

Janina Godłowska-Legiędz *

JESZCZE RAZ

O MARKSOWSKIEJ TEORII WARTOŚCI RYNKOWEJ

Wprowadzeniem pojęcia "wartość rynkowa" Karol Marks wywołał wiele dyskusji zarówno wśród swoich zwolenników, jak i przeciwników. Na temat historii sporu o pojęcie "czasu społecznie niezbędnego" pisał dość obszernie Gabriel Temkin¹. G. Temkin przedstawił stanowiska D. Rozenberga, R. Meeka, P. M. Sweezy'ego - reprezentujących tzw. wersję techniczną - i stanowiska E. Bernsteina, C. A. Schramma, L. B. Boudina, J. Robinson oraz współczesnych ekonomistów: Z. Fedorowicza, W. Diaczenki i J. Olsiewicza, interpretujących poglądy K. Marksa w duchu tzw. wersji ekonomicznej.

W konkluzji G. Temkin pisze, że nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, co K. Marks rzeczywiście rozumiał pod pojęciem "czasu społecznie niezbędnego". Marks pozostawił dostatecznie szerokie pole dla obu interpretacji, technicznej i ekonomicznej. Jednakże ostatecznie G. Temkin opowiada się za wersją ekonomiczną twierdząc, "że wersja techniczna po pierwsze - odcina nas od tego, co Marks - poza I tomem *Kapitału* - miał do powiedzenia na interesujący nas temat, a po drugie - reprezentuje niższy stopień realistyczności twierdzeń w porównaniu z wersją techniczną"².

G. Temkin podkreśla, że autorzy wersji technicznej odrywają proces tworzenia wartości od procesu jego realizacji i dodaje, że

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

¹ G. T e m k i n, *Marks i idea pieniądza pracy. Z problemów teorii wartości*, Warszawa 1965, s. 378.

² *Ibidem*, s. 406.

o ile nawet przyjmie się wersję techniczną w stosunku do gospodarki kapitalistycznej, to trzeba ją odrzucić, gdy przechodzimy do gospodarki socjalistycznej.

Edward Lipiński, pisząc o prawie wartości, interpretuje czas społecznie niezbędny jednoznacznie w sensie ekonomicznym. Nawiązuje do tych fragmentów w *Kapitałe*, w których Marks mówi, że tylko ta ilość pracy tworzy wartość, która odpowiada społecznemu zapotrzebowaniu. "Właśnie potrzeba, czyli wartość użytkowa, determinuje społecznie niezbędną pracę" - podkreśla³. Pisząc o działaniu prawa wartości w gospodarce socjalistycznej, autor wykazuje to, o czym wspomina G. Temkin, że w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej sens ma tylko ekonomiczna interpretacja czasu społecznie niezbędnego. Interpretacja E. Lipińskiego zawierająca wiele słusznych tez budzić może pewne wątpliwości z dwóch względów: po pierwsze, poglądy K. Marksa są w istocie mniej jednoznaczne niż wynikałoby to z rozważań autora, po drugie, w pewnych fragmentach zaciera się u niego różnica między ceną a wartością⁴.

O dyskusji na temat wartości rynkowej w Związku Radzieckim w latach 1922-1923 na łamach "Pod znamię marksizmu" pisze, na marginesie własnych uwag na omawiany temat, Wiesław Piątkowski⁵. W toku dyskusji - pisze autor - zarysowały się trzy stanowiska. S. Dwojłacki, W. Motylew i E. Goldenberg dowodzili, że marksowską teorię wartości rynkowej należy interpretować jako wersję techniczną, A. Mendelson wypowiadał się za interpretacją ekonomiczną, a N. Kowalewski przedstawił próbę syntezy obu wersji. W. Piątkowski zdecydowanie odrzuca ekonomiczną interpretację A. Mendelona i podkreśla, że błędem jest wywodzenie wartości rynkowej jednostki towaru z czasu społecznie niezbędnego w ujęciu globalnym⁶.

Zdaniem D. Rozenberga dyskusja na łamach "Pod znamię marksizmu" została ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść wersji te-

³ E. L i p i ń s k i, *Problemy - pytania - wątpliwości. Z warsztatu ekonomisty*, Warszawa 1981, s. 181.

⁴ *Ibidem*, s. 178, 182.

⁵ W. P i ą t k o w s k i, *Przyczynek do interpretacji marksowskiej teorii wartości rynkowej*, "Studia Prawno-Ekonomiczne" 1971, t. VII, s. 155.

⁶ *Ibidem*, s. 157.

chnicznej⁷. Należy tu wspomnieć, że D. Rozenberg jest klasycznym interpretatorem wartości rynkowej w duchu wersji technicznej.

Podejmując jeszcze jedną próbę interpretacji marksowskiej wartości rynkowej, mimo słusznej uwagi G. Temkina, że trudno tu o jednoznaczne rozstrzygnięcie, przedstawię poglądy K. Marksa na wartość i wielkość wartości w tomie I *Kapitału* i następnie skonfrontuję je z poglądami zawartymi w tomie III.

Marks pisze, że wartość towaru wynika z tego, że jest on częścią wspólną wszystkim towarom substancji społecznej, którą jest abstrakcyjnie ludzka praca⁸. Wielkość wartości towaru mierzymy ilością zawartej w nim pracy, a ściślej czasem pracy. W tym momencie powstaje problem, czy wartość towaru wytworzonego przez mało sprawnego, leniwego albo mało zdolnego producenta w ciągu 10 godzin jest wyższa niż wartość towaru wytworzonego przez sprawniejszego producenta w ciągu pięciu godzin? Marks odpowiada: "Każda z indywidualnych sił roboczych jest taką samą siłą roboczą co inna, jeżeli ma charakter społecznej, przeciętnej siły roboczej i działa jako taka społeczna przeciętna siła robocza, a więc na wytworzenie danego towaru zużywa tylko przeciętnie niezbędny, czyli społecznie niezbędny czas pracy. Społecznie niezbędnym czasem pracy jest czas pracy potrzebny do wytworzenia jakiejś wartości użytkowej w istniejących społecznie normalnych warunkach produkcji i przy społecznie przeciętnym stopniu umiejętności i intensywności pracy"⁹.

Ta definicja, w której autor nie wspomina o społecznym zapotrzebowaniu, sprawiła, że interpretowano czas społecznie niezbędny, po pierwsze, w sensie tylko technicznym, i po drugie, że społecznie niezbędne warunki produkcji utożsamiano z warunkami przeciętnymi. Tymczasem odwołując się do tej definicji należy mieć na uwadze, iż jest ona formułowana w momencie wprowadzania czasu pracy jako miernika wartości i wtedy chodzi głównie o rozwiązanie problemu, jaki czas pracy określa wartość,

⁷ D. R o z e n b e r g, *Komentarze do III tomu "Kapitału" Karola Marksa*, cz. I, Warszawa 1959, s. 245.

⁸ K. M a r k s, *Kapitał*, t. I, [w:] K. M a r k s, F. E n g e l s, *Dzieła*, t. 23, Warszawa 1968, s. 43-44.

⁹ *Ibidem*, s. 44.

jeżeli różni prywatni wytwórcy produkują ten sam towar w różnym czasie.

Mówienie w tym momencie o roli społecznego zapotrzebowania i o tym, że czasem społecznie niezbędnym w pewnych okolicznościach może być czas pracy w warunkach różnych od średnich, zakłócałoby niewątpliwie tok wykładu. Dlatego konkretyzacja czasu społecznie niezbędnego i pojęcia wartości następuje dopiero później, w III tomie *Kapitału*, zgodnie z marksowską metodą od ideału do konkretności. Jeżeli chodzi o rolę społecznego zapotrzebowania, to nie bez znaczenia jest myśl wypowiedziana przez Marksa w tomie III przed przystąpieniem do rozpatrzenia znaczenia zapotrzebowania. Marks pisze, że jeśli mówimy, że towar ma wartość użytkową, to w tym znaczeniu, że zaspokaja społeczną potrzebę. Dopóki traktowaliśmy o poszczególnych towarach, mogliśmy założyć, że na dany towar istnieje zapotrzebowanie. Jeżeli jednak po jednej stronie stawiamy produkt całej gałęzi, a po drugiej - zapotrzebowanie społeczne, to wielkość tego zapotrzebowania staje się bardzo istotnym momentem¹⁰.

Ale już z tomu I *Kapitału* wynika, że nie należy czasu społecznie niezbędnego interpretować jednoznacznie z technicznego punktu widzenia, tak jak to czyni np. D. Rozenberg. Podaje on przykład stołu, który został wykonany według wszelkich zasad techniki, ale okazał się zbyteczny. Argumentacja D. Rozenberga na rzecz tezy, że wartość powstała, jest następująca: "Czy można powiedzieć, że nie zachodził tu proces pracy, że brak tu jego »najprostszego« momentu, celowej działalności? Oczywiście nie. Była tu wykonana praca, została wytworzona rzecz pożyteczna, odznaczająca się zatem wartością rynkową; ale wartość ta nie może zostać z r e a l i z o w a n a, gdyż wartość użytkowa realizuje się tylko przez konsumpcję. Tego właśnie nie rozumieją zwolennicy wersji »konsumpcyjnej«, którzy mieszają pojęcia produkcji wartości użytkowej i jej realizacji; rozumują oni w sposób następujący: skoro wartość wymienna nie może być zrealizowana, to znaczy, że nie została wytworzona"¹¹.

Natomiast D. Rozenbergowi można w tym momencie zarzucić, że nie rozumie, że tworzenie wartości to dynamiczny proces stawiania

¹⁰ K. M a r k s, *Kapitał*, t. III, cz. I, Warszawa 1957, s. 197.

¹¹ R o z e n b e r g, *op. cit.*, s. 246.

się tej wartości w produkcji i wymianie zarazem i że nie można odrywać procesu produkcji od wymiany. Sam moment pracy i celowej działalności nie przesądza o powstaniu wartości. D. Rozenberg myli tu naturalny aspekt procesu produkcji i tworzenie wartości użytkowej ze społeczną (w tym wypadku towarową) formą produkcji, w której powstaje wartość. Nie ma wartości i nie ma gospodarki towarowej bez wymiany. Marks powtarza to niejednokrotnie w tomie I *Kapitału*, tak jak podkreśla rolę wartości użytkowej i za-potrzebowania społecznego.

"Kto za pomocą swego produktu - pisze Marks - zaspokaja własną potrzebę, stwarza wprawdzie wartość użytkową, ale nie stwarza towaru. Żeby wytworzyć towar, musi wytworzyć nie tylko wartość użytkową, ale wartość użytkową dla innych, wartość użytkową społeczną. (I nie wystarczy, że będzie to wartość użytkowa dla innych [...]) Aby stać się towarem, produkt musi przejść drogą wymiany do rąk tego, komu służy za wartość użytkową.) Wreszcie, żadna rzecz nie może być wartością, jeżeli nie jest przedmiotem użytecznym. Jeżeli jest bezużyteczna, to i praca w niej zawarta jest bezużyteczna, nie wchodzi w ogóle w rachubę jako praca i dlatego nie stwarza wartości"¹².

Należy podkreślić w tym cytacie następujące momenty: po pierwsze, praca automatycznie nie stwarza wartości; po drugie, wymiana czyni z produktu towar¹³; po trzecie, warunkiem wartości towaru jest jego użyteczność. Praca musi spełniać dwa warunki, aby stworzyć wartość - musi stworzyć wartość użytkową dla innych i jej produkt musi być przeznaczony na wymianę. Należy też zauważyć, że w tym cytacie pojęcie "wartości użytkowej" ma wyraźne subiektywne zabarwienie. Jest to istotne o tyle, że użycie tego pojęcia w sensie subiektywnym zawiera w sobie automatycznie motyw zapotrzebowania społecznego.

Przytoczę jeszcze jedną wypowiedź Marksa: "Towary muszą się więc najpierw zrealizować jako wartości, zanim będą się mogły zrealizować jako wartości użytkowe. Z drugiej strony muszą dowieść tego, że są wartościami użytkowymi, zanim będą mogły zrea-

¹² M a r k s, *Kapitał*, t. I, s. 46-47.

¹³ "Produkty pracy dopiero w obrębie wymiany uzyskują społecznie jednaki byt podmiotowy jako wartości, odrębny od ich wielokształtnego bytu zmysłowego, który posiadają jako podmioty użytkowe, *ibidem*, s. 84, por. s. 85.

lizować się jako wartości. Albowiem wydatkowana na nie praca ludzka liczy się tylko wówczas, gdy została wydatkowana w formie użytecznej dla innych. Czy jest ona użyteczna dla innych, czy więc jej produkt zaspokaja cudze potrzeby, to może jednak okazać się tylko w wymianie"¹⁴.

W świetle tej wypowiedzi wartość nie tylko jest realizowana w wymianie, jak to podkreśla D. Rozenberg, ale wymiana, a właściwie społeczne zapotrzebowanie ujawniające się w wymianie, ma wpływ na proces tworzenia wartości. Ale powstaje problem, jak rozumieć wpływ zapotrzebowania społecznego na proces kształtowania wartości, czy tak jak czyni to np. A. Mendelson? Nie ulega wątpliwości, że jego interpretację należy odrzucić, a to dlatego, że zacierza ona różnicę między wartością a ceną rynkową, co na pewno jest sprzeczne z intencjami Marksa.

Zanim spóbowemy odpowiedzieć na postawione pytanie, prześledzimy jeszcze poglądy Marksa na wartość rynkową. Marks podkreśla, że trzeba odróżniać wartość rynkową od wartości indywidualnej towarów wytwarzanych przez różnych producentów, po czym wartość rynkową definiuje w następujący sposób: "Wartość rynkową należy, z jednej strony, uważać za przeciętną wartość towarów wytwarzanych w danej sferze produkcji, z drugiej zaś - za indywidualną wartość towarów wytwarzanych w przeciętnych warunkach tej sfery i stanowiących znaczną część jej produktów. Jedynie w wyjątkowych okolicznościach wartość rynkową regulują towary wytwarzane w najgorszych lub w najlepszych warunkach; wartość rynkowa stanowi z kolei środek wahań cen rynkowych, które dla towarów tego samego rodzaju są wszakże takie same". A nieco dalej znajdujemy wyjaśnienie dotyczące wspomnianych wyjątkowych okoliczności. "Jeżeli natomiast popyt jest taki wielki, że nie kurczy się, kiedy cenę reguluje wartość towarów wytwarzanych w najgorszych warunkach, wówczas te właśnie towary decydują o wartości rynkowej [...] Wreszcie jeżeli masa wytworzonych towarów przewyższa ilość, która znajduje zbyt według średniej wartości rynkowej, to o wartości rynkowej decydują towary wytwarzane w najlepszych warunkach"¹⁵.

Stanowisko Marksa wydaje się sprowadzać do tego, że w nor-

¹⁴ *Ibidem*, s. 99.

¹⁵ M a r k s, *Kapitał*, t. III, cz. I, s. 190-191.

malnych warunkach, kiedy podaż dostosowuje się do popytu poprzez zmiany ceny, wartość rynkowa kształtuje się na poziomie średniej wartości indywidualnej w danej gałęzi; a w wyjątkowych sytuacjach, gdy występuje trwała przewaga popytu nad podażą (gdy nie jest możliwy odpowiedni wzrost produkcji w dłuższym czasie) lub jeżeli masa wytwarzanych towarów stale przewyższa popyt, to o wartości rynkowej decydują indywidualne wartości towarów wytwarzanych odpowiednio w najgorszych lub w najlepszych warunkach. Ta interpretacja oznaczałaby, że Marks uznaje bezpośredni wpływ zapotrzebowania społecznego na wartość rynkową. Ale w dalszej części swych rozważań Marks nie poświęca już uwagi tym wyjątkowym sytuacjom, co jakby zmniejsza wagę problemu, czyni go niejasnym. Marks dalej bowiem analizuje tylko różne sytuacje możliwe w warunkach normalnych, tzn. gdy istnieje możliwość dostosowania podaży do popytu¹⁶.

I. Jeżeli znaczną część towarów wyprodukowano w warunkach przeciętnych, a stosunkowo niewielką część wyprodukowano w warunkach gorszych i lepszych, i jeżeli te dwie krańcowe pozycje równoważą się (tak, że przeciętna wartość towarów wyprodukowanych w krańcowych warunkach równa się wartości jednostki towaru wyprodukowanego w warunkach średnich), to wartość rynkową określa wtedy wartość towaru wytwarzanego w warunkach średnich. Zilustrujemy to przykładem liczbowym zawartym w tab. 1.

T a b e l a 1

Kształtowanie się wartości rynkowej - wariant I

Grupy produ- centów	Udział w pro- dukcji globa- lnej	Wartość indywi- dualna jedno- stki towaru	Podaż	Wartość ¹ rynkowa			Różnica między wartością indywi- dualną a rynkową
				indywi- dualna produ- kcji	jedno- stki towaru	produ- kcji	
I	15%	12	150	1 800	10	1 500	+300
II	70%	10	700	7 000	10	7 000	0
III	15%	8	150	1 200	10	1 500	-300
Ogółem			1 000	10 000		10 000	0

Źródło: Opracowanie własne.

¹⁶ Ibidem, s. 194-197.

Wartość rynkowa jednostki towaru równa się przy tych założeniach przeciętnej wartości, wszystkich wyprodukowanych towarów i zarazem wartości indywidualnej towarów produkowanych w warunkach przeciętnych.

II. Jeżeli wartość towarów wytworzonych w lepszych warunkach i wartość towarów wytworzonych w gorszych warunkach nie równoważą się oraz towary wytworzone w warunkach gorszych stanowią znaczną część w porównaniu z pozostałymi, to wówczas te towary regulują wartość rynkową. Przykład liczbowy zawiera tab. 2.

T a b e l a 2

Kształtowanie się wartości rynkowej - wariant II

Grupy procentów	Udział w produkcji globalnej	Wartość indywidualna jednostki towaru	Podaż	Wartość			Różnica między wartością indywidualną a rynkową
				indywidualna produkcji	rynkowa		
					jednostki towaru	produkcji	
I	40%	12	400	4 800	10,2	4 080	+720
II	30%	10	300	3 000	10,2	2 060	-60
III	30%	8	300	2 400	10,2	3 060	-660
Ogółem			1 000	10 200		10 200	0

Ź r ó d ł o: Opracowanie własne.

Przy tych założeniach wartość rynkowa równa jest przeciętnej wartości wszystkich wyprodukowanych towarów, ale jest większa od wartości indywidualnej towarów produkowanych w warunkach średnich.

$$8 < 10 < \underline{10,2} < 12.$$

III. Jeżeli ilość towarów wytworzonych w lepszych warunkach przewyższa ilość towarów wytworzonych w warunkach gorszych, a także średnich, to wartość rynkową regulują towary wyprodukowane w warunkach lepszych. Przykład liczbowy zawiera tab. 3.

Tabela 3

Kształtowanie się wartości rynkowej - wariant III

Grupy produ- centów	Udział w pro- dukcji globa- lnej	Wartość indywi- dualna jedno- stki towaru	Podaż	Wartość			Różnica między wartością indywi- dualną a rynkową
				indywi- dualna produ- kcji	rynkowa		
					jedno- stki towaru	produ- kcji	
I	20%	12	200	2 400	9,4	1 880	+520
II	30%	10	300	3 000	9,4	2 820	+180
III	50%	8	500	4 000	9,4	4 700	-700
Ogółem			1 000	9 400		9 400	0

Źródło: Opracowanie własne.

Przy tych założeniach wartość rynkowa także równa jest przeciętnej wartości wszystkich wyprodukowanych towarów, ale jest mniejsza od wartości indywidualnej towarów produkowanych w warunkach średnich.

$$12 > 10 > 9,4 > 8.$$

Marks analizuje tylko sytuacje różniące się udziałem poszczególnych grup producentów w globalnej podaży. W zależności od tego, jaki jest udział produktów wyprodukowanych w warunkach średnich, lepszych i gorszych w globalnej podaży, wartość rynkowa znajduje się w różnych punktach przedziału od najwyższej wartości indywidualnej do najniższej, ale zawsze jest to wartość średnia (średnia arytmetyczna wartości indywidualnych), toteż nie może osiągnąć krańców przedziału. I we wszystkich tych sytuacjach wartość rynkowa łącznej masy towarów równa się sumie ich wartości indywidualnych.

W wyjątkowych okolicznościach, gdy wartość rynkowa określana jest przez indywidualną wartość towarów wytwarzanych w warunkach krańcowych, suma indywidualnych wartości wszystkich towarów jest różna od sumy wartości rynkowej danej gałęzi. Marks nie wypowiada tej tezy *explicite* w rozdziale o wartości rynkowej, ale

w części II tomu III *Kapitału* omawiając problem renty różniczkowej pisze: "Gdy mowa o rencie różniczkowej, należy w ogóle zaznaczyć, że wartość rynkowa przewyższa stale łączną cenę produkcji masy produktów"¹⁷.

Właśnie teoria renty różniczkowej może być dowodem, że Marks uważał, iż wartość rynkowa nie musi kształtować się na poziomie średniej wartości, że może być określana przez krańcowe warunki produkcji. Wprawdzie W. Piątkowski dowodzi, że wartość rynkowa produktów rolnych nie osiąga nigdy wartości indywidualnej produktów, pochodzących z najmniej wydajnej lokaty kapitału, ale dowodzi też, że wartość ta nie osiąga nigdy wartości średniej. Wartość rynkowa - pisze autor - mieści się w przedziale między wartością średnią a najwyższą wartością indywidualną dlatego, że do jej określenia stosujemy dwie miary. "Z jednej strony indywidualną wartość produktu pochodzącego z najmniej wydanej lokaty kapitału w takiej mierze, w jakim jest ona podstawą ceny produkcji, z drugiej strony, przeciętną wartość produktu w takiej mierze, w jakiej jest ona podstawą renty absolutnej"¹⁸.

Nie zmienia to jednak faktu, że decydujące znaczenie dla kształtowania wartości rynkowej produktów rolnych mają krańcowe warunki produkcji. Fakt, że nie najwyższa wartość indywidualna jest podstawą wartości rynkowej, jest następstwem przemiany wartości w cenę produkcji. Ale to, co dotyczy wartości rynkowej dotyczy także rynkowej ceny produkcji. Jeżeli zaś chodzi o tę część wartości produktów rolnych, która oparta jest na cenie produkcji (jest to część dominująca), to ważne jest to, że jest ona oparta na najwyższej, a nie średniej indywidualnej cenie produkcji - cenie produkcji na działach najmniej urodzajnych.

Pogląd, że wartość rynkowa może kształtować się na poziomie krańcowej wartości indywidualnej, był często krytykowany. D. Rozenberg interpretuje wypowiedzi K. Marksa na ten temat następująco: sprowadza "sytuacje wyjątkowe" cechujące się trwałą nierównowagą popytu i podaży do sytuacji typowych, takich gdy wartość rynkowa zbliża się do wartości indywidualnej towarów wytwarzanych w warunkach krańcowych, ale jest to wartość średnia,

¹⁷ K. M a r k s, *Kapitał*, t. III, cz. II, Warszawa 1959, s. 228.

¹⁸ W. P i ą t k o w s k i, *Uwagi na temat marksowskiego ujęcia wartości rynkowej produktów rolnych*, "Studia Prawno-Ekonomiczne" 1972, t. VII, s. 126.

jakkolwiek nie jest równa indywidualnej wartości towarów wytwarzanych w warunkach przeciętnych (jest to II i III przypadek sytuacji typowej).

Wydaje się, że taka interpretacja nie jest słuszna. Marks dostrzegł, że poza chwilowymi stanami nierównowagi popytu i podaży, które powodują odchylenia ceny rynkowej od wartości rynkowej, istnieją także stany trwałej nierównowagi, stany długotrwałej niemożności przystosowania podaży do społecznego zapotrzebowania i wtedy wartość rynkowa jest różna od wartości średniej. Jest to jakby niemożność normalnego działania prawa wartości. Tę sytuację można zinterpretować dwojako:

1. Występuje wówczas trwałe odchylenie ceny od wartości pojętej jako wartość średnia. Ceny rynkowe oscylują wówczas wokół poziomu różnego od średniej wartości indywidualnej. W tym miejscu można by odwołać się do pojęcia, które wprowadza W. Piątkowski - średnia wartość wymienna. W. Piątkowski sądzi, że u K. Marksa występują w teorii wartości rynkowej dwa wątki. Pierwszy sprowadza się do tezy, że wartość rynkowa jest średnią arytmetyczną indywidualnych nakładów pracy i tak pojęta wartość jest tożsama z ceną. Drugi wątek sprowadza się do tezy, że wartość rynkowa jest taką wartością indywidualną, która stanowi środek ważań popytu i podaży. "Tak pojęta wartość rynkowa nie jest wartością, lecz społeczną wartością wymienną, czyli średnią cen rynkowych w granicach indywidualnych wartości towaru"¹⁹. Podobnie interpretuje tę kwestię M. Mieszczankowski twierdząc, że najważniejsze jest takie ujęcie stosunku wartości i wartości rynkowej, według którego wartość regulują zawsze średnie warunki produkcji, a wartość rynkowa zazwyczaj zbliżona jest do wartości, ale w określonych warunkach jest przez dłuższy czas wyższa bądź niższa od wartości. Długookresowe zmiany popytu i podaży wpływają na poziom wartości rynkowej wywołując jej odchylenia od wartości²⁰.

2. Druga możliwość interpretacji polegałaby na tym, że w tej wyjątkowej sytuacji wartość kształtuje się na poziomie różnym od wartości średniej. Miano czasu społecznie niezbędnego zyskuje

¹⁹ Piątkowski, *Przyczynek do interpretacji...*, s. 166.

²⁰ M. Mieszczankowski, *Monopol*, t. I, Warszawa 1974, s. 421-422.

wówczas czas pracy w warunkach najgorszych lub najlepszych, społeczeństwo akceptuje także najwyższe lub tylko najniższe nakłady pracy. Taka interpretacja oznaczałaby odrzucenie mechanicznego utożsamiania czasu społecznie niezbędnego z czasem przeciętnym, a zarazem wartości z wartością średnią. Z drugiej strony ta interpretacja wiąże się z przekonaniem o tożsamości wartości i wartości rynkowej²¹.

Pojęcie wartości rynkowej mimo że wprowadzone dopiero w tomie III *Kapitału* nie jest pojęciem nowym. Przecież właściwa wartość w marksowskiej teorii to wartość społeczna, określona przez społeczne, a nie indywidualne nakłady pracy. Marks niejednokrotnie powtarza: wartość rynkowa, czyli wartość społeczna. Potwierdza to także definiowanie wartości rynkowej w zasadzie poprzez wartość średnią. Co więcej wartość rynkowa nie jest kategorią specyficzną dla gospodarki kapitalistycznej, ale odpowiada prostej gospodarce towarowej. W gospodarce kapitalistycznej należałoby właściwie mówić o rynkowej cenie produkcji. Konkurencja wewnątrzgałęziowa występuje także w prostej gospodarce towarowej i prowadzi do ustalenia wartości społecznej, czyli wartości rynkowej.

Sądzę, że różnica między tymi dwiema interpretacjami nie jest istotna, spór między ich autorami miałby raczej charakter terminologiczny niż merytoryczny, a jego rozstrzygnięcie na podstawie prac Marksa byłoby chyba niemożliwe. Istotne jest to, że w obu wypadkach uznaje się wpływ społecznego zapotrzebowania i przyznaje, że ono sprawia, że ceny w pewnych sytuacjach oscylują wokół wartości indywidualnej różnej od wartości średniej. Innymi słowy uznaje się wpływ społecznego zapotrzebowania na wartość rynkową.

Ale rola społecznego zapotrzebowania nie polega tylko na tym, że w sytuacjach nietypowych sankcjonuje ono krańcowe nakłady pracy jako społecznie niezbędne. Uważam, że Marks zawsze uznawał wpływ społecznego zapotrzebowania na wartość, także na wartość w węższym ujęciu, tj. wartość, której podstawą są średnie nakłady

²¹ O tożsamości wartości i wartości rynkowej był także przekonany D. Rozenberg, ale jego interpretacja była zasadniczo odmienna od tu przedstawionej. D. Rozenberg sprowadzał wartość rynkową do wartości ignorując w poglądach K. Marksa na wartość rynkową myśl, że zapotrzebowanie społeczne może trwale odchyłać wartość rynkową od wartości średniej.

pracy. Nie znaczy to jednak, że słuszne są wszelkie interpretacje w duchu tzw. wersji ekonomicznej. Przede wszystkim nieprecyzyjne jest stwierdzenie, że wartość kształtowana jest przez czas społecznie niezbędny i społeczne zapotrzebowanie. Zapotrzebowanie społeczne nie jest samodzielnym czynnikiem kształtowania wartości niezależnym od czasu społecznie niezbędnego, ale kształtuje ono sam czas społecznie niezbędny. Toteż czas społecznie niezbędny zależy nie tylko od warunków technicznych, ale także od popytu. Czas społecznie niezbędny jest społecznie niezbędny w podwójnym sensie: w sensie technicznym (obejmuje warunki produkcji normalne w danym społeczeństwie z technicznego punktu widzenia) i w sensie ekonomicznym (konieczna jest akceptacja społeczna z punktu widzenia potrzeb), czyli jest to czas niezbędny do wyprodukowania masy towarów zaspokajających społeczne zapotrzebowanie w normalnych warunkach technicznych. Powstaje pytanie, czy taka interpretacja nie prowadzi do zatarcia różnicy między wartością a ceną?

Jeżeli odróżnimy statyczne i dynamiczne ujęcie czasu społecznie niezbędnego i uznamy, że właściwym ujęciem jest ujęcie dynamiczne, to wartość nie rozplynie się w cenie. Sądzę, że spór między zwolennikami wersji technicznej i ekonomicznej wynikał z tego, że zwolennicy wersji technicznej ujmowali problem statycznie, a ich oponenci w niedostatecznym stopniu podkreślali konieczność dynamicznego ujmowania czasu społecznie niezbędnego.

W ujęciu statycznym czas społecznie niezbędny można rozumieć w sensie technicznym, tzn. w danym momencie, niezależnie od wahań popytu i podaży, wartość określa czas pracy w normalnych, z technicznego punktu widzenia, warunkach (ale w takim ujęciu jest to raczej fikcja metodologiczna aniżeli kategoria ekonomiczna odzwierciedlająca realne procesy społeczne). Natomiast nie sposób zaprzeczyć, że w ujęciu dynamicznym pojęcie czasu społecznie niezbędnego zawiera w sobie element społecznego zapotrzebowania w tym sensie, że poprzez mechanizm działania prawa wartości występuje tendencja do produkowania ilości towarów odpowiadających społecznemu zapotrzebowaniu. Prawo wartości poprzez odchylenia cen od wartości wymusza zmiany struktury podaży i tym samym następuje dostosowanie struktury produkcji do struktury społeczne-

go zapotrzebowania²². Innymi słowy, prawo wartości sprowadza automatycznie czas społecznie niezbędny do rozmiarów społecznego zapotrzebowania²³.

Społeczne zapotrzebowanie określa czas społecznie niezbędny w ten sposób, że określa grupy producentów, których produkcja jest niezbędna, określa tym samym, jakie warunki produkcji społeczeństwo akceptuje, jakie warunki techniczne są normalne w danym społeczeństwie. Takie stanowisko zaprezentował także N. Kowalewski²⁴. W. Piątkowski odrzucił jego rozumowanie twierdząc, że opiera się ono na błędnym założeniu, że zapotrzebowanie społeczne jest wielkością ściśle określoną, zanim ustali się wartość rynkowa jednostki towaru. Można jednak dowieść, że społeczne zapotrzebowanie określa warunki produkcji, unikając tego zarzutu - odwołując się do przykładu działania prawa wartości w prostej gospodarce towarowej.

Założmy, że w okresie t_1 wyprodukowano 1000 sztuk towaru x w różnych warunkach technicznych:

- | | |
|---|---------------------|
| 1) w warunkach średnich, P_d 500, $w_{ind.} = 10$ h | } $w_{sr.} = 10$ h. |
| 2) w warunkach lepszych, P_d 250, $w_{ind.} = 8$ h | |
| 3) w warunkach gorszych, P_d 250, $w_{ind.} = 12$ h | |

Na podstawie przyjętych założeń określamy wartość towaru x zgodnie z wersją techniczną, tj. jako średnią wartości indywidualnych wszystkich wytworzonych towarów

$$(w_x = w_{sr.} = 10 \text{ h})^{25}.$$

Założmy następnie, że popyt przy cenie równej wartości jest za mały, aby zrealizować wyprodukowane towary. Cena obniża się i równowaga rynkowa następuje przy cenie niższej od wartości równej 8 h. Cena ta powoduje ilościowe zmiany podaży i zmianę struktury producentów (struktury z punktu widzenia kosztów wytwarzania).

²² Rozumowanie to wprost dotyczy działania prawa wartości w prostej gospodarce towarowej. Abstrahujemy tu od modyfikacji działania tego prawa w rozwinętej gospodarce towarowej.

²³ Por. L i p i ń s k i, *op. cit.*, s. 158, 180.

²⁴ N. K o w a l e w s k i, *K problemie obszczestwienno-nieobchodimogo robotczego wriemieni*, "Pod znamieniem marksizma" 1923, nr 11-12.

²⁵ P_d = podaż, $w_{ind.}$ = wartość indywidualna jednostki towaru, $w_{sr.}$ = wartość średnia, w_x = wartość jednostki towaru x .

Założmy, że w okresie t_2 w wyniku zmian wyprodukuje się 500 sztuk towaru x.

- | | |
|---|----------------------------|
| 1) w warunkach średnich, P_d 250, $w_{ind.} = 10 \text{ h}$ | } $w_{sr.} = 9 \text{ h.}$ |
| 2) w warunkach lepszych, P_d 250, $w_{ind.} = 8 \text{ h}$ | |

W okresie t_2 wartość obliczamy także na podstawie wartości indywidualnych wszystkich wytworzonych produktów jako wartość średnią. Ta wartość średnia obniżyła się wskutek zmiany technicznych warunków wytwarzania, zaprzestania produkcji w warunkach gorszych i zmniejszenia produkcji w warunkach średnich, w wyniku czego wzrósł udział produktów wytworzonych w warunkach lepszych.

Ale zmiana warunków wytwarzania nastąpiła bezpośrednio pod wpływem społecznego zapotrzebowania. Poprzez popyt ujawnił się fakt, że społeczeństwo nie akceptuje wszystkich poczynionych nakładów pracy, a ponieważ ten brak akceptacji oznacza dla producentów określone sankcje ekonomiczne, następują zmiany decyzji produkcyjnych, prowadzące do zmiany warunków wytwarzania. W ten sposób zmiany warunków produkcji wymuszone przez popyt prowadzą do zmiany czasu społecznie niezbędnego i tym samym wartości. Tak więc zawsze podstawą wartości jest czas społecznie niezbędny w sensie technicznym, ale należy podkreślać, że nie ignorować wpływ społecznego zapotrzebowania na proces kształtowania czasu społecznie niezbędnego.

Toteż można powiedzieć, że słuszny jest pogląd zwolenników wersji technicznej, że "społeczną czyli rynkową wartość towaru określa łączna praca wydatkowana na wyprodukowanie całej masy towarów danej sfery produkcji"²⁶, z tym jednakże zastrzeżeniem, że mechanizm prawa wartości sprawia, iż łączna praca sprowadzana jest nieustannie do wielkości społecznego zapotrzebowania²⁷. Dodać na-

²⁶ R o z e n b e r g, *op. cit.*, s. 210.

²⁷ "Po to, aby można było sprzedać towar według jego wartości rynkowej, tj. według zawartej w nim pracy społecznie niezbędnej, łączna ilość pracy społecznej, którą zużyto na łączną masę towarów tego rodzaju, musi odpowiadać wielkości zapotrzebowania społecznego na ten towar, tj. wielkości efektywnego zapotrzebowania społecznego. Konkurencja, wahania cen rynkowych, odpowiadające wahaniom stosunku popytu i podaży, dążą nieustannie do zredukowania łącznej ilości pracy, wydatkowanej na każdy rodzaj towaru, do tej właśnie wielkości (M a r k s, *Kapitał*, t. III, cz. I, s. 206).

leży jeszcze drugie zastrzeżenie, że wartość rynkowa kształtuje się w ten sposób w warunkach normalnych, gdy produkcja bez większych przeszkód może dostosować się do popytu.

Janina Godłów-Legiędź

ONCE MORE ABOUT THE MARXIST THEORY OF MARKET VALUE

Technical interpretation of socially indispensable time, which is represented by Rozenberg, remains in an obvious contradiction with foundations of the Marxist theory of value. The fact that Marx recognizes the impact of social demand on the value creation process ensues not only from the views on the market value contained in the third volume of *Das Kapital* but already from the analysis of value in Volume I. The controversy between supporters of the technical and the economic version was largely due to the fact that the supporters of the technical version were approaching the problem statically, while their opponents were emphasizing insufficiently the necessity of a dynamic approach to the socially indispensable time. In its static approach, the socially indispensable time may be understood in its technical sense, but in such a case we shall be applying a methodological fiction and not an economic category, which should reflect certain real economic processes. On the other hand, in its dynamic approach the concept of socially indispensable time contains in it an element of social demand in this sense that through the mechanism of operation of the law of value there appears a trend towards producing amounts of goods corresponding to the social demand.